

Zestawmy jeszcze raz całe postępowanie oratora Pawła, które ukaże pełną, jakkolwiek nie całkiem oczywistą na pierwszy rzut oka, logikę jego rozumowania. Apostoł opiera się na dosyć powszechnych opiniach judaizmu:

- (1) Bóg jest bezstronny w egzekwowaniu zapłaty za uczynki;
- (2) Każdy, kto wypełni przepisy Prawa, zasługuje na zbawienie. Ponieważ na podstawie dowodu z Pisma św.:
- (3) Nie ma nikogo, kto by zadośćuczynił powyższemu warunkowi, wniosek jest oczywisty:
- (4) na podstawie uczynków Prawa nikt nie może dostąpić usprawiedliwienia.

Wróćmy jeszcze na chwilę do Rz 1, 16, czyli do zasadniczej tezy Listu do Rzymian. Apostoł stawia sprawę jasno: „Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego”. Jest zatem niemożliwe, aby ktokolwiek mógł dostąpić zbawienia w inny sposób niż przez wiarę. Aby udowodnić tę tezę, Paweł nie zaczyna od krytyki poglądów swoich braci – uczonych w Prawie, lecz wykazuje, że ich nadzieja na usprawiedliwienie jest bezpodstawną, ponieważ Prawo jest bezsilne wobec tych, którzy go nie zachowują. A zatem w całym rozumowaniu, w które Paweł wciąga swoich adresatów, chodzi o wykazanie, że Prawo nie jest w stanie zapewnić tego, co obiecuje, może to natomiast spełnić Jezus Chrystus wobec wszystkich, którzy wierzą.

Nie ma zatem żadnej niespójności w poglądach Apostoła na usprawiedliwienie. Wychodząc od przekonania, że nie może być usprawiedliwienia bez wiary w Jezusa Chrystusa (ekskluzywizm soteriologiczny), poddaje analizie poglądy współczesnego sobie judaizmu po to, aby wykazać, że to właśnie Prawo jest niespójne w sobie samym, nie mogąc zapewnić ludowi przymierza, tego co było przedmiotem obietnicy przekazanej to samo Prawo.

Kraków

O. PIOTR R. GRYZIEC OFMConv

O. Edmund Świerczek OFM

ZAMYSŁY SERCA, CZYLI SKŁONNOŚĆ DOBRA I ZŁA W NAUCZANIU BIBLIJNYM

„Nie byliśmy posłuszni głosowi Pana, Boga naszego, (przekazanemu) we wszystkich mowach proroków, posłanych do nas. Każdy chodził według zamysłów swego złego serca, służyliśmy

bowiem obcym bogom i czyniliśmy zło przed oczami Pana, Boga naszego” (Ba 1, 21–22).

„Nie staraliśmy się przebłagać oblicza Pana przez odwrócenie się każdego od zamysłów swego złego serca” (Ba 2, 8).

„On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygania. Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania, a dochować wierności jest (Jego) upodobaniem. Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane” (Syr 15, 14–17).

Cechą wspólną wszystkich rozwiniętych kultur starożytności było stawianie sobie teodycealnej kwestii: skąd wzięło się zło na świecie? Każda kultura znajdowała na nią jakąś odpowiedź, którą możemy podzielić na dwie grupy: zło ma swą genezę poza człowiekiem bądź zło ma genezę tylko w człowieku. Kwestię tę jak wiadomo porusza Rdz 3 w barwnym opowiadaniu.

Odpowiedź biblijna różni się jednak zasadniczo od odpowiedzi mitycznej, którą reprezentuje np. starobabiloński poemat *Enuma elisz*, według którego człowiek jest zły, ponieważ bogowie stworzyli go z ziemi wymieszanej z krwią złego boga Kingu. Natomiast po niewoli babilońskiej rozpowszechniła się na starożytnym Wschodzie filozoficzno – religijna myśl Zoroastra (Zaratustry), który głosił, że w świecie istnieje walka pomiędzy bogiem dobra Ormuzdem i bogiem zła Arymanem. Myśl Zaratustry zrobiła ogromną karierę znacznie później w środowiskach gnostyckich. Trudno jednak powiedzieć, w jaki sposób oddziałała na myśl izraelską, czy mówiąc inaczej judaizmu, który w tym czasie zaczął się już kształtować. Wydaje się jednak, że uzasadnione będzie stwierdzenie, że Izrael zareagował na zoroastryzm tak samo jak reagował na każdą inną ideę zagrażającą jego religii monoteistycznej. W jaki sposób to się dokonało? Polegało to na przemyśleniu tej kwestii w kontekście swojej religii i tradycji, i następnie wyrażeniu jej w nowej formule, która, poprzez tę właśnie konfrontację, wskazuje na okres jej powstania.

Jest rzeczą charakterystyczną, że odpowiedź na tę kwestię pojawia się bardzo późno i to nie w czasach perskich, lecz w okresie konfrontacji z hellenizmem. Pojawia się jednak niewiele razy i to zaledwie w kilku zdaniach w literaturze deuterokanonicznej, w literaturze międzytestamentalnej, w literaturze qumrańskiej, a następnie jest rozwijana w komentarzach rabinów i w Talmudzie. Dzisiejsze rozumienie przez judaizm genezy zła w człowieku jest właściwie kontynuacją tamtego ujęcia. Nie można jednak wykluczyć, że późniejsze ujęcia judaistyczne tej kwestii były w wielu wypadkach polemiką z chrześcijańską nauką na temat grzechu pierworodnego.

Judaizm bowiem nie wyznaje nauki o grzechu pierworodnym, choć jest jej dość bliski. Sama istota tego grzechu prowadzi się do

tezy, że Bóg stworzył w człowieku dwie skłonności: dobrą i złą – jednakże człowiek przez wiarę i zachowanie Bożego Prawa (w mentalności hebrajskiej wiara, zaufanie i ortopraxis wyrażają się w jednym akcie), może i powinien zwyciężyć w sobie złą skłonność, czy też, jak mówią inni, złe usposobienie, a nawet wykorzystać je do osobistego rozwoju. Do tej kwestii jeszcze powrócimy, teraz jednak przyjrzymy się jak ujmowano to zagadnienie w literaturze biblijnej i poza biblijnej. Ks. L. Stachowiak¹ ukazuje to na kilku przykładach z księgi Barucha i Syracha oraz innych tekstach pozabiblijnych².

Jest rzeczą uderzającą, na co zwracają uwagę talmudyści, że podwójną skłonność do dobrego i złego wyraża w języku Biblii i tradycji pozabiblijnej słowo *jasar*. Słowo to w formie czasownikowej występuje w Rdz 2, 7, gdzie mówi, że Bóg ukształtował człowieka, proch z ziemi. Stąd też słowo to ma znaczenie plastyczne: jeser jest czymś ukształtowanym i kształtującym postępowanie ludzkie w sensie dobrym lub złym.

Tradycja hebrajskich komentatorów biblijnych odwoływała się przede wszystkim do dwóch tekstów: „Kiedy zaś Jahwe widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, zasmucił się” (Rdz 6, 5–6).

„Gdy Jahwe poczuł miłą woń, rzekł do siebie: «Nie będę już więcej zlorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem»” (Rdz 8, 21).

Jeden i drugi tekst wyraża powszechną skłonność ludzi do złego. Obydwa teksty łączą ową „skłonność” z sercem, które jest jej siedzibą. Ocena tej siedziby jest negatywna: w tym sercu zwyciężyła zła skłonność. Jednakże wcześniejszy tekst, zawarty w historii o Kainie i Ablu, mówi wyraźnie, że Kain może w sobie tę skłonność pokonać: „...jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech waruje u wrót i łasi się do ciebie, a przecież ty możesz nad nim zapanować” (Rdz 4, 7).

Powyższy tekst świadczy, że człowiek ma w sobie moc, a więc zdaniem rabinów dobra skłonność (*jeser hattob*), dzięki której może pokonać skłonność do złego. Należy tu jednak nadmienić, że „w okresie piśmiennictwa biblijnego używano chętniej terminów o głębszej treści teologicznej, jak «duch» lub «droga»; «skłonność» zaś nie stała się w Biblii nigdy klasycznym terminem antropologicznym”³.

¹ Ekskurs: „Przewrotne zamysły serca” (Bar 1, 22; 2, 8; 4, 28), [w:] *Lamentacje. Księga Barucha*, PST X-2, Poznań 1968, s. 147–157.

² Należy tu pamiętać, że w tradycji hebrajskiej księgi, z których pochodzą te teksty, nie należą do kanonu.

³ L. S t a c h o w i a k, dz. cyt., s. 150.

Terminologia grecka nie jest tu jednak jednolita, i tak Syrach używa określenia *ponēron*. W literaturze apokryficznej *diaboulion* stanowi narzędzie w ręku szatana, zaś dobrą skłonność otacza swą opieką anioł, który kieruje duszą sprawiedliwego. Jednakże każda skłonność, dobra czy zła, podlega wszechmocy Bożej (Test Neft gr. 2, 5). W Test. Ass. 1, 3–9 czytamy: „Dwie drogi dał Bóg synom ludzkim i dwie skłonności, dwa działania, dwa miejsca i dwa cele ... Dwie drogi, dobrą i złą, z ich powodu mamy w naszych piersiach dwie skłonności, by między nimi rozstrzygnąć”.

„Do dziś panuje wśród znawców judaizmu przekonanie, że nauka o dwóch jesarim, dobrym i złym, stanowi bezsporną własność doktrynalną rabinizmu. Mniemanie to jest o tyle uzasadnione, że żadne środowisko nie rozwinęło tej nauki tak wszechstronnie i konsekwentnie jak późny judaizm”⁴.

Można powiedzieć, że judaizm pragnąc wyjaśnić genezę zła wskazał na wnętrze człowieka, gdzie ono ma swój początek. To wnętrze określa się pojęciem serce (hebr. *lebab* – dwie litery „b” tłumaczono nawet jako znak tej podwójnej skłonności), jest ono rozumiane jako wewnętrzna przestrzeń, gdzie toczy się walka między dobrem i złem.

W późnym judaizmie zauważa się tendencję do personifikacji skłonności dobrej i złej. W tekstach qumrańskich mówi się co prawda o dwóch skłonnościach, lecz nazywa się je „duchami” (*ruchôt*). W oparciu o tę naukę mówi się (np. w QS III, 17–25) o „duchu prawdy” i „ducha niegodziwości”, o „synach światła” i „synach ciemności”, o „synach Bożych” i „synach Beliara”.

W Talmudzie babilońskim utożsamia się złą skłonność z bożkiem w człowieku, którego czci człowiek opanowany tą skłonnością, stąd „traktaty Tb Baba batra 16a i Chagig. 16a, nie wahają się utożsamiać złej skłonności z szatanem lub „aniołem śmierci”⁵.

Do istoty nauki judaizmu należy przekonanie, że obydwie skłonności zostały stworzone w człowieku przez Boga⁶. „Jeser hattob (czyli: dobra skłonność) określa zespół myśli zwróconych ku temu, co wieczne i Boże, i jako taka odpowiada woli Jahwe. Zewnętrzną zasadą, na której opiera się dobra skłonność, jest Tora jako norma dobrego życia. Natomiast jeser hara’ (czyli: zła skłonność) nakłania człowieka do wszelkiego rodzaju grzechów, zwłaszcza seksualnych, aż do formalnego bałwochwalstwa”.

Zdaniem rabinów *jeser hara’* ujawnia swoją aktywność w człowieku dopiero w 13 roku życia. „W tym okresie rozpoczyna się walka

⁴ Zob. jw., s. 153.

⁵ Zob. jw., s. 154.

⁶ Zob. G. S t ä h l i n, ThWNT II, s. 922.

między obu jesarim, ulubiony temat pouczeń rabinizmu. Odbywa się ona na płaszczyźnie etycznej i nie ma wyraźnych odpowiedników kosmicznych, jak np. walka dwóch duchów w Qumran lub w Testamencie XII Patriarchów. (...) Początkowo jesar hara' jest słaba i nie ma siły ekspansywnej. Walka w człowieku rozpoczyna się z chwilą, gdy – zapewne pod wpływem jej słabych impulsów – zaczyna on grzeszyć, co powoduje również wystąpienie jako przeciwwagi: „dobrej skłonności”. Zła skłonność zdobywa władzę w sercu człowieka powoli: „najpierw nazywa się ona wędrowcem, następnie gościem, a wreszcie gospodarzem, władcą” (Tb Sukka 52b). W świecie przyszłym nie będzie już złej skłonności.

W nauczaniu rabinów musiał oczywiście pojawić się problem: jak pogodzić obecność złej skłonności w sercu człowieka ze stwórczym aktem Boga, który Bóg ocenił jako „bardzo dobry” (Rdz 1, 31). Rabini nauczali, że zła skłonność nie jest jakąś predestynacją człowieka do grzechu, lecz może pełnić funkcję „motoru”, który go mobilizuje do rozwoju moralnego.

Zwróćmy tu uwagę na niektóre pouczania z Talmudu⁷: „Słowa: «Będziesz miłował Pana Boga twego z całego twego serca» (Pwt 6, 5) wyjaśnia się następująco: «Wraz z dwoma skłonnościami – dobrą i złą» (Sifré, Pwt, par. 32; 73a). Nawet zła skłonność może zostać wprzęgnięta do służby Bożej i stać się środkiem do ukazania miłości”.

„Wielkie niebezpieczeństwo wiąże się z tym, że zła skłonność posiada zdolność stałego wzrostu, jeżeli już na początku nie zostanie ujarzmiona. Tę myśl wyraża następujący aforyzm: «Zła skłonność na początku jest jak nitka pajęczyny, lecz na końcu staje się jak powróż do wozu» (Suk., 52a)”.

„Tak oto określa się różnicę między sprawiedliwym a niegodziwcem: «Nad niegodziwcami panuje ich własne serce (tzn. zła skłonność), sprawiedliwi natomiast utrzymują pod kontrolą swoje serce» (Gen. R., 34, 10). Na pytanie: Kto jest mocny? odpowiada się: «Kto sobie podporządkował własną skłonność»” (Abot 4, 1).

Można powiedzieć, że takie rozumienie genezy zła w człowieku istnieje w judaizmie po dziś dzień. Choć w człowieku istnieją dwie przeciwne skłonności, to w centrum jest mimo wszystko wolna wola, stąd tylko od człowieka zależy, która skłonność weźmie w nim górę (por. Rdz 4, 7). Zwróćmy uwagę na dwa aforyzmy rabina Nachmana, znanego jako Baal Szem Tob⁸:

⁷ Opinie i cytacje we własnym przekładzie podajemy z dzieła: A. C o h e n, *Il Talmud* (tłumaczył na j. włoski A. Toaff), Bari 1984², s. 122–127.

⁸ Rabin Nachman urodził się 1772 w Braclawiu, zmarł w 1810 roku. Dał początek mistycznemu ruchowi, zwanemu jako chasydyzm pol-

„Człowiek boi się rzeczy, które nie mogą szkodzić, i wie o tym. I garnie się do rzeczy, które nie mogą przynieść pożytku, i wie o tym. Naprawdę zaś istnieje rzecz w nim samym, której się boi, i istnieje rzecz w nim samym, do której się garnie”.

„Zły popęd jest jak człowiek, który biega wśród ludzi z zamkniętą dłońią, i nikt nie wie, co w niej ściska. Podchodzi do każdego i pyta: «Co mam w dłoni?» Każdy sądzi, że to, czego sam najgoręcej pożąda. I wszyscy za nim biegną. Wtedy otwiera dłoń, i jest pusta.

Człowiek służy Bogu z pomocą złego popędu, jeżeli ogień i żar pożądania skieruje do Boga. Bez złego popędu nie ma doskonałej służby.

Zły popęd w prawym człowieku przemienia się w świętego anioła, ducha mocy i losu”.

Według nauki judaizmu człowiek może zły popęd (skłonność) pokonać dzięki nauce Tory. Doktrynę tę wyznawali już w czasach św. Pawła faryzeusze, lecz dopuszczali naukę o jakimś przeznaczeniu. Józef Flawiusz twierdzi, że nauka na temat wolnej woli wyróżniała faryzeuszów: „Choć mniemają, że wszystkim rządzi los, nie odmawiają woli ludzkiej samoistnego działania, gdyż Bóg postanowił oddzielić od siebie zrządzenia losu i wolę ludzką, tak że każdy według swego upodobania może iść bądź drogą występku, bądź drogą cnoty”⁹.

Dramat rozdwojenia w człowieku dostrzegł bardzo wyraźnie faryzeusz, św. Paweł, który powiązał go ze skutkiem grzechu Adama, którego wszyscy ludzie są spadkobiercami (zob. Rz 5, 1–11). Jednakże lekarstwo na ów konflikt, dostrzeżenie Paweł nie w Prawie, jak głosili ówcześni rabini, lecz w zawierzeniu Jezusowi Chrystusowi: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro: bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek (we mnie) ma upodobanie zgodnie z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, (co wie dzie ku) tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rz 7, 18–24).

skich Żydów; zob. M. B u b e r, *Opowieści rabina Nachmana*, Paris 1983, s. 28–30.

⁹ J. F l a w i u s z, *Dawne dzieje Izraela*, tł. J. Radożycki, Poznań 1979 XVIII, 1, 3.

Tak więc w doktrynie chrześcijańskiej skłonność do złego, jakiej człowiek w sobie doświadcza, nie pochodzi od Boga, ani jako naturalna skłonność, ani jako skutek działania w nim „ducha niegodziwości” (por. 1 QS 3, 15–4, 26). Zła skłonność w człowieku jest skutkiem „grzechu” (por. Rz 7, 20.25), a dokładnie grzechu pierwotnego, który pojawił się już u zarania dziejów. W Rz 5, 12 napisał Paweł: „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat”. „Ten grzech pierwszego człowieka wywarł jednak wpływ nie tylko na życie bezpośredniego sprawcy – Adama, lecz także na życie i losy jego potomków – całej ludzkości. (...) Grzech zamienił wolność człowieka w niewolę. (...) Nie jest to jednak niewola absolutna, ontologiczna, lecz jedynie niewola etyczna utrwalona na zasadzie pewnego osłabienia natury ludzkiej i jej zwicnięciu ku złemu, a przejawiająca się w skłonności do grzechu i łatwości jego popełniania (Rz 7, 18)”¹⁰. „Niewola grzechu” (w. 14) nie przekreśla jednak wolności człowieka, sprawia jedynie, że często doświadcza on podobnego rozbicia o jakim pisze Paweł w Rz 7, 18–24. Tę zniewoloną stronę ludzkiej natury nazywa św. Paweł „ciałem” (w. 18), którego w tym kontekście nie należy rozumieć w sensie ontologicznym, jako compositum duszy – ciała, lecz w sensie etycznym¹¹ i egzystencjalnym. Człowiek potrzebuje więc zbawienia, lecz nie jest w stanie zbawić sam siebie, nie zbawi go również Tora, która jedynie określa granice dobra i zła (Rz 7, 7), lecz jedynie Jezus Chrystus przez uświęcającą moc Ducha Świętego (Rz 8). Od człowieka jednak zależy czy pozwoli mu się prowadzić.

Kalwaria Zebrzydowska

O. EDMUND ŚWIERCZEK OFM

KOMENTARZE – REFLEKSJE – MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Ks. Jerzy Chmiel

SIEDEM SPOJRZEŃ NA PŁCİOWOŚĆ W BIBLI

Powyższy tytuł mógłby być bardziej dziennikarsko ujęty: Biblia a seks. Chodzi o to, co Pismo święte mówi na temat seksualności, czyli zjawiska płciowości człowieka. Ostatnio na polskim rynku wy-

¹⁰ J. S t ę p i ę n, *Teologia świętego Pawła*, Warszawa 1979, s. 86–87.

¹¹ Por. E. D ą b r o w s k i, *Dzieje Pawła z Tarsu*, Warszawa 1953, s. 416.